Wydanie poranne

Rok III | Kraków-Podgórze, sobota 14 stycznia 1905. | Nr 11

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Lekcye gimnastyki. Z dniem 1. stycznia b. r. rozpoczęły się lekcye zbiorowe gimnastyki zdrowotnej dla dzieci, pań i nauczycielek w zakładzie pny **Jadwigi Mayówney** przy ul. św. Tomasza 18. I piętro.

Nowa ustawa wojskowa.

Rząd ma niebawem wnieść w parlamencie projekt **nowej** ustawy wojskowej na podstawie dwuletniej służby. Ważną rolę odgrywają w tej sprawie koszta, spowodowane tą reformą. Jednorazowy wydatek wyniesie na przeprowadzenie dwuletniej służby 207 milionów koron, a roczne wydatki bieżące wzrosną o 110 milionów!

Klasyfikacya rozróżnia: zdolnych do służby pod bronią, **z dwuletnią służbą** w piechocie, a trzyletnią w konnicy; zdolnych do służby pomocniczej, którzy po 8 do 10 tygodniach wojskowego wyćwiczenia należą przez dwa lata do armii; „odstawnych“ którzy przez kilka lat mają stawać przed komisyą poborową, a po kilkakrotnej odstawce przechodzą do pospolitego ruszenia wreszcie zupełnie niezdatnych, którzy płacą podatek. Obecnie przydzielenie do armii, obrony krajowej i rezerwy zapasowej zależy od losowania, skutkiem czego pomiędzy zdatnymi zarząd armii posiada ograniczony wybór. Później odbywać się będzie losowanie po oględzinach lekarskich pośród zdolnych i mniej zdolnych.

Różnica pomiędzy armią a obroną krajową została zniesioną, dla obu zaprowadzona zostanie jedna miara wzrostu. Skutkiem zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, zostanie zniesiony drugi **rok „karny“** służby wojskowej dla jednorocznych ochotników. Uczniowie siedmioklasowych szkół średnich mają prawo do jednorocznej służby wojskowej, jeżeli je ukończyli pomyślnie do 1 października roku poborowego.

Taki projekt wniesie rząd niebawem przed Radę państwa. Zawiera on konieczne reformy, jak dwuletnią służbę i zniesienie drugiego roku karnego dla jednorocznych, ale rząd każe obywatelom porządnie płacić za te reformy.

Z WARSZAWY.

„Dziennik Poznański“ donosi z Warszawy, że w społeczeństwie polskiem panuje ruch niezwykły. Mowa tu o zebraniach, jakich widownią jest obecnie Warszawa. Zebrania te ogarniają coraz szersze warstwy społeczeństwa, nie ograniczając się już na zwykłem w podobnych razach kole t. zw. „powag miejscowych“. Dodać też należy, że wspomniane zebrania i wszystko, co się na nich roztrząsa, nie posiadają wcale charakteru tajności, odbywają się bowiem na mocy półurzędowego upoważnienia, udzielonego przez ministra spraw wewnętrznych, księcia Światopołka-Mirskiego. W tym celu zawiadomił książe telegraficznie nasze władze miejscowe, że:



Kobieta posiekana na kawałki. (Patrz fejleton na str. 4).

„zgromadzenia u hr. Tyszkiewicza odbywać się będą z wiedzą i za jego upoważnieniem".

Zebrań odbyło się kilka, a uczestniczyło w nich od 150 do kilkuset osób. Wśród uczestników byli przedstawiciele wszystkich warstw. Każda gubernia ma tutaj swoich zastępców; ziemianie rej wodzą w zebraniu. Wynikiem zebrań jest znany memoryał hr. Tyszkiewicza.

Ale nie tylko książe Mirski, lecz i Witte, który pragnie zostać następcą Mirskiego, wchodzi w porozumienie z przedstawicielami ludności polskiej, ale wyłącznie ugodowcami.

Reformy i ulgi, które Witte obiecuje, są jednak bardzo skromne. Godzi się n. p. na zaprowadzenie ziemstw, tj. samorządów gubernialnych i powiatowych, ale z zapewnieniem przewagi sferom urzędniczym.

Na uniwersytecie warszawskim chce dozwolić tylko na jedną katedrę z językiem wykładowym polskim. W szkołach ludowych wykład polski także tylko do pewnego stopnia ma być zaprowadzony. Unitom ma się tylko zezwolić na należenie do kościoła katolickiego, ale nie do tworzenia samodzielnego obrządku i t. p.

Więc koncesye Wittego nie zniosłyby wcale stanu wyjątkowego w Królestwie i nie mogą nikogo zadowolić.

Z KRAJU.

Nowy Sącz *12 stycznia. (Odprawa socyalistom. — Posiedzenie Cechu rzeźnickiego).* Przed kilku dniami pojawił się w „Naprzodzie" krakowskim i w „Mieszczaninie" nowosądeckim, artykuł, szkalujący wydział tutejszego Cechu rzeźnickiego. Wskutek tego na żądanie przewodniczącego Cechu zwołano wczoraj w sali Czytelni mieszczańskiej posiedzenie wydziału Cechu rzeźnickiego, które odbyło się w obecności komisyi szkontrującej. Po sprawdzeniu stanu kasowego, tudzież wszystkich rachunków, uchwał i protokołów posiedzeń wydziału za ostatnie 3 lata, skonstatowano, że wszystko w Cechu rzeźnickim jest w największym porządku, szczególnie stan kasy. Komisya szkontrująca zatem za znakomite prowadzenie Cechu wyraziła pochwałę dla wydziału, szczególnie dla przewodniczącego Cechu p. Stanisława Kmietowicza, radne go miasta, prezesa Czytelni mieszczańskiej i dyr. Banku mieszczańskiego. Skonstatowano także, że majątek Cechu wynosi obecnie już 955 K 86 hal., które są ulokowane na książeczkach wkładkowych tutejszego Banku mieszczańskiego, rozwijającego się z każdym dniem pomyślniej mimo wrogich mu żydowskich „Vereinów" pożyczkowych i cieszy się tu ogólną sympatyą.

W niedzielę 15 bm. obędzie się tu w wielkiej sali Czytelni mieszczańskiej walne zgromadzenie członków Cechu rzeźnickiego.

Nowy Targ *12 stycznia. — (Szajka złodziejskich subjektów żydowskich).* Jak wiadomo czytelnikom, uwięziono tu całą szajkę złodziejskich subjektów żydowskich, okradających swych chlebodawców i wynoszących towary swym odbiorcom, oraz uwięziono i odbiorców tychże. Tę szajkę rozdzielono na 2 kategorye, z których jedna odpowie za to przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, dokąd ją już w poniedziałek 9 bm. pod eskortą żandarmeryi odstawiono, zaś druga kategorya sądzoną będzie przez trybunał ławy przysięgłych w Nowym Sączu w marcowej kadencyi sądu przysięgłych i pozostaje jeszcze w areszcie śledczym w Nowym Targu.

Jasło. (*Wystawa. — Nieporządki w mieście.*) W salach tut. „Sokoła" otwartą została d. 8 b. m. wystawa akwarel artysty malarza p. A. Kotowicza. Na szczególną uwagę i uznanie zasługują portret dr B. i Sz. obrazy: „W zimie", „Straganiarka", „Odrzykoń", „Na popasie", „Kursor Wiktor" i „Kwiaty." A. Kotowicz malował dla tut. „Sokoła" dekoracye sceniczne, z których najlepsze są ruiny Odrzykonia. Wystawa jest bardzo licznie odwiedzaną; wiele akwarel zakupiono.

Po mrozach dochodzących do 23° R. nastąpiła odwilż i ślizgawica, lecz zarząd elektryczno-ciemnego miasta nie uważa za stosowne postarać się o posypywanie chodników piaskiem. Czekając aż który z radnych złamie sobie rękę lub nogę, to wówczas magistrat zarządzi, co należy. Dwie rzeki pod miastem i piasku brak! *As.*

Co słychać w mieście?

Kraków 19-go stycznia.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Feliksa. — Jutro w niedzielę Pawła. — Pojutrze w poniedziałek Marcelego.

Sobota.

Teatr: W miejskim „Cyrano de Bergerac" komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Betleem polskie" jasełka w 3 aktach L. Rydla o godz. 4 po południu.

Bale. W sali „Sokoła" krakowskiego II bal „Chóra robotniczego" o godz. 9 wieczór.

W sali „Sokoła" podgórskiego bal akademików podgórskich o godz. 9 wieczór.

Przedstawienia: W „Przyjaźni" (ul. św. Tomasza l. 37) jasełka o godz. 3 po poł.

Niedziela.

Teatr. W miejskim o godz. 3 „Królowa Tatr" widowisko fantastyczne w 5 aktach A. Walewskiego; wieczór o godz. 7 „Cyrano de Bergerac" komedya bohaterska w 5 aktach E. Rostanda.

Zabawy. W resursie urzędniczej koncert spacerowy o godz. 5 po południu poczem tańce.

W Eleuteryi (Jagiellońska 5) zabawa dla dzieci o godz. 3 po południu.

Z teatru miejskiego. Odbyła się wczoraj generalna próba z dekoracyami i statystami z 5 akt. komedyi Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac" pod reżyseryą p. Walewskiego. Główne i ważniejsze role grać będą pp Zelwerowicz (Cyrano), Leszczyński, Mielewski, Jednowski, Zawierski, Popławski, Walewski. Andruszewski, Frączkowski, Stanisławski, Stępowski; pp. Sulima (Roksana), Wolska, Wójcicka, Jeremi, Łazarewicz, Jutkiewicz, Czechowska J., Broniczowa. Komedya Rostanda powtórzoną zostanie w niedzielę.

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

154

W oddali tylko jacyś ludzie szli sobie gęsiego ścieżką, prawdopodobnie wydeptaną przez gminne place. Stale zajęty myślą ocalenia człowieka, pozostawionego tam na górze, podłożył Risson kawałek drewienka, pozostawionego tam na górze, między ramę futryny u drzwi, aby nie dopuścić ich zatrzaśnięcia się i dopiero wtedy oddalił się w kierunku, w jakim szli ranni przechodnie.

Zaledwie tak przebył jakichś trzysta metrów, gdy znalazł się oko w oko naprzeciw tego, którego liczył do swych nieprzyjaciół.

Był to policyant.

Na widok ten zadrżał, a pierwszą jego myślą było uciec.

Lecz ten sam instynkt uczucia ludzkości, który kierował jego działaniem od kilku już godzin, zaprowadził go przed policyanta.

— Wracam — rzekł on — z tych domów, które pan tam widzisz.

Człowiek jakiś, wychodząc stamtąd, prosił mię, abym ten oto list odniósł na posterunek policyjny: ponieważ pana spotykam, przeto korzystam ze sposobności.

— W sam raz dobrześ pan trafił — odpowiedział konstabl — skończyłem właśnie mą służbę i idę na posterunek, celem złożenia raportu.

— Oszczędzi mi pan drogi — odparł Risson, podając swój list.

— Dzień dobry i dziękuję panu.

To powiedziawszy, odwrócił się i szybko odszedł, szczęśliwy, iż udało mu się wywiązać z zadania bez przeszkody.

— Ciekawa figura — rzekł do siebie agent — Ciekawym, co zawiera ta koperta i dlaczego on mi ją dał. Wydawał się cały wzburzony i wystraszony. Jednakże gdyby miał sobie coś do wyrzucenia, nie byłby do tego stopnia głupi, aby się właśnie do mnie odnosić.

W końcu przestał konstabl myśleć o tej przygodzie; udał się na posterunek, złożył zwykły swój raport i oddał list sobie powierzony.

XXXVIII.

Ostatni nabój.

Doktor Risson szedł dalej swoją drogą.

W miarę jak zwiększała się przestrzeń oddzielająca go od niezamieszkanego domu, czuł jak rozpraszają się jego obawy i uprzedzenia.

Świeże, ranne powietrze po ukończonym pobycie w wilgotnych tych pokojach, orzeźwiało go i wzmacniało.

Promyk nadziei zaświecił mu oczach, uśmiech zaufania błąkał mu się na ustach

Przyszłość wydawała mu się teraz bardziej już bezpieczną.

Czyż nowe jego ubranie nie stanowiło grobu, w którym pogrzebał ciało i duszę Jerzego Rissona? Na przyszłość stawał się sam dla siebie, jakoteż dla innych, człowiekiem nienagannym, nazywającym się Artur Raper.

Miał przy sobie pieniądze, gdyż mimo pośpiechu ucieczki, jakoteż obłędu, był na tyle ostrożnym, że wypróżnił kieszenie, zanim oddał swój surdut na usługi śpiącego.

Zoczywszy po drodze dworzec kolei, wstąpił tu i kupił bilet jazdy do Londynu.

Jego towarzysze podróży zajęci byli w dalszym ciągu czytaniem swych dzienników, rozpoczętem przed wejściem Rissona do przedziału wagonu; spostrzeżenie to przejęło go niekłamaną radością. Przybywszy do Londynu, przepędził noc w wielkiem tem mieście.

Nazajutrz wstał Risson wcześnie i przebiegał szerokiemi ulicami, któremi tłoczyła się fala ludzka.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z teatru ludowego. Dzisiaj w sobotę o godz. 4 popoł. danem będzie po raz ósmy „Bettleem" L. Rydla. Przedstawienie to urządza dyrekcya na liczne żądania rodzin, chcących dzieci swoje zapoznać z tą sztuką. W niedzielę wieczorem po raz 9-ty „Bettleem polskie" L. Rydla.

Koncert Heinemanna, który wystąpi w przyszły piątek, obudził słusznie żywe zajęcie w kołach interesujących się poważnie muzyką, a szczególnie w kołach śpiewaczych, Heinemann bowiem słynie w środkowej Europie jako znakomity śpiewak, najwybitniejszy po śp. Eugeniuszu Gurze wykonawca ballad. Referencye muzyczne pism sztutgarckich brzmią nadzwyczaj pochlebnie dla znakomitego śpiewaka, który część programu tamże wykonanego zaprodukuje także i u nas.

Z Lutni. Znane zaszczytnie w Krakowie Tow. Śpiewackie „Lutnia" urządza w poniedziałek 16 b. m. w sali hotelu saskiego koncert, w którym wezmą udział: P. Asta Mayerówna (śpiew i deklamacya), pp. Jan Górski (wiolonczela), kapelmistrz J. N. Hock, Józef Szymański, artysta opery lwowskiej, orkiestra 13 pp. oraz Chór „Lutni" pod kierow. dyr. Adolfa Steibelta. W programie „Obrazy Bałkańskie" E. Kremsera. Początek o godz. pół do ósmej wieczór.

Rocznica styczniowa. W niedzielę, d. 22 stycznia r. b., jako w 42 rocznicę rozpoczęcia wiekopomnej walki o wolność i niepodległość Polski, oraz o oswobodzenie polskiego ludu rolnego od pańszczyzny, stoczonej w roku 1863 i 64, odbędzie się w sali „Sokoła" krakowskiego uroczysty obchód.

Komisya obchodowa układa bardzo zajmujący program uroczystości, którego szczegóły niebawem ogłoszone będą.

Założenie „Kółka chemików" na Uniwersytecie Jagiellońskim. W gronie słuchaczy chemii Uniwersytetu powstała myśl założenia Kółka naukowego, celem fachowego kształcenia się w swym przedmiocie. Zwołane walne zgromadzenie wybrało zarząd. Przewodnictwo a zarazem kierownictwo naukowe przyjął prof. dr L. Marchlewski, następcą przewodn. wybrano akad. K. Adwentowskiego; do komisyi kontrolującej weszli akad. W Wiatr i akad. J. Retinger. Kuratorem ze strony senatu Uniw. został wyznaczony prof. dr Karol Olszewski. Zawiązane Kółko rozwija ożywioną działalność, urządzając w sali Coll chem w piątek o godz. 6 posiedzenia naukowe, których dotychczas odbyło się cztery. Wczoraj 13 b. m. odbyło się V posiedzenie naukowe z referatem słuch. Dłuskiej „Soddy Radioactywność".

Zgłoszenia na członków Kółka przyjmuje skarbnik, akad. Adwentowski codziennie, prócz sobót od godziny 3 do 6 w pracowni Coll. chem.

„Gwiazda" stow. rękodzielników polskich zwołuje na dzień 15 bm. w lokalu własnym (przy ul. Granicznej l. 6) doroczne walne zgromadzenie o godz. 4 po południu. W razie nie zebrania się przepisanej statutem ilości członków, następne posiedzenie odbędzie się o godzinę później.

Z Kółka kontuszowego. W wielkiej sali Kółka kontuszowego, odświętnie przystrojonej, zebrało się dnia 8 stycznia przeszło 60 osób do tradycyjnego opłatka. Uroczystość rozpoczął naczelnik Kółka stosownem przemówieniem, poczem wszyscy zebrani odśpiewali chórem „Bóg się rodzi, moc truchleje". Po wzajemnem złożeniu życzeń, naczelnik Kółka wzniósł toast na cześć Ojca św. i duchowieństwa w ręce ks. dyrektora zakładu ks. Siemiaszki, który odpowiedział toastem w ręce p. Gołębia, zastępcy naczelnika. P. Gołąb toastował na cześć rękodzielników i mieszczan krakowskich. Odpowiedział p. Adam Staszczyk jędrnem przemówieniem, wznosząc toast na cześć ks. kardynała Puzyny. P. Wójcik Karol toastował na cześć szlachty polskiej w ręce E. hr. Potockiego, p. Moniszewski na cześć włościan, p. Krzeciarz na cześć prasy, p. Zarachowicz na cześć matek polskich, a zakończył p. Gołąb toastem „kochajmy się". Cała uroczystość, poważna, pełna nastroju, pozostawiła u wszystkich miłe wspomnienie.

W „Przyjaźni" krakowskiej odbyła się uroczystość Bożego Drzewka w dniu 6 b. m., która oprócz licznych gości, zgromadziła przeszło 250 dziatwy. W gorących słowach przemówił do dzieci X. Makowski, poczem orkiestra zakładu ks. Lubomirskiego odegrała kilka kolęd i patryotycznych pieśni, poczem wreszcie nastąpiło rozdanie fantów pomiędzy maleńkich. — W dniu 8 go b. m. odbył się „Opłatek" przy licznem zebraniu Członków i Gości. Zebranie zagaił X. Mytkowicz, kurator, wyrażając życzenie, żeby miłość, której doznaje rodzina przy łamaniu się opłatkiem, mogła zapanować i w Stowarzyszeniach katolickich. Po kilku dalszych przemówieniach Gości, oraz Członków, uchwalono wysłać telegram na znak wdzięczności i poważania do X. Czynsza, jako wielce zasłużonego organizatora tegoż Stowarzyszenia.

W Stow. katolickich pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Antoniego, odbędzie się w niedzielę 15 stycznia o godz. 2 popołudniu walne zgromadzenie członków, w lokalu Tow. przy ul. św. Jana l. 16. Zarząd uprasza członków o liczne przybycie.

Z karnawału. Bardzo dowcipne zaproszenia w formie kolejowych listów frachtowych rozesłał komitet kolejarzy kolei północnej na zabawę taneczną, która się odbędzie 21 bm. w sali Tow. Strzeleckiego na rzecz biblioteki kolejarzy.

Dowcipne zaproszenie zawiera wszystkie rubryki, jakie mają listy frachtowe. I tak np. w rubryce rodzaj opakowania czytamy: Toalety spacerowe. Specyfikacya ruchu zawiera porządek tańców.

„Czytelnia kolejowa" przy ulicy Lubicz pod l. 13. W niedzielę, t. j. dnia 15 b. m. zabawa taneczna, połączona z przedstawieniem amatorskiem. Bilet wstępu: dla panów 1 kor. 20 hal., dla pań 80 hal. Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w niedzielę w lokalu „Czytelni".

Ze spraw miejskich. Przedwczoraj pod przew. r. Mendelsburga odbyło się posiedzenie komisyi skarbowej, na którem na wstępie dokonano ukonstytuowania się sekcyi na rok bieżący. Przew. wybrano r. Mendelsburga, zastępcą r. dra Ponikłę, a w skład komisyi do wykonywania nadzoru nad miej. wydziałem obrachunkowym weszli r. r. Schwarz, Jawornicki i Birnbaum. Następnie odnośnie do podania dyrektora teatru miej. Kotarbińskiego uchwalono przedłożyć radzie miej. następujący wniosek: „Rada miasta uchwala, iż należytości

Z obrazów wojennych

9 **Niemirowicza Danczenki.**

Mówią, że żołnierze, przybywający z Rosyi, nie chcą wojny i dlatego często licho się biją. Lecz kiedy bo żołnierz pragnął wojny? Ja, jeśli znam takich, to są to wyjątki. Naród rosyjski miłuje spokój. — Niema w sobie szowinizmu i nie łatwo mu go zaszczepić. Jest ciałem i duszą „glebae adscriptus" i nic go nie zdoła wytrącić z tej kolei. Nie pragnął on się bić i przedtem, szedł zaś na wojnę tylko dlatego, że go na nią poprowadzili. Legendowy urok wojny w jego oczach pozbawiony jest wszelkiego sensu. Potem, jak się otrzaska ze wszystkiem, stawia odważnie czoło nieprzyjacielowi i bije się dzielnie, ale zapału bojowego w nim się nie doszukasz, jest on bowiem przeciwny jego spokojnej naturze. Ma dość siły i męstwa, ażeby się bronić u siebie w domu, ale do cudzego się nie wtrąca...

— Gnali nas przez Syberyę — opowiadał mi raz na pozycyi podczas bezsennej nocy jeden z żołnierzy gubernii wewnętrznych, udekorowany już za męstwo dwoma orderami św. Jerzego — szliśmy dalej i dalej, a ja wciąż patrzyłem i nie mogłem wyjść z podziwu. Mój Boże — ile Rosya posiada jeszcze ziemi pustynnej, niezaludnionej!.. Ciągnie się ona na prawo i na lewo i niema jej końca i żaden jeszcze pług jej nie przeorał. Czemu my żądamy cudzego dobra? Weźmy za przykład taką chociażby Mandżuryę. Co za korzyść z tego kraju, kiedy tu każda piędź ziemi ma właściciela, jest uprawiona i wyzyskana. Wieś obok wsi, gospodarz siedzi na gospodarzu. Kto nas tu wzywał, po kiego dyabła zaleźliśmy tutaj?

I takie pytania, to nie wyjątek, to głos ogólny w wojsku. Nie mówię już o oficerach, którzy po prostu nie wiedzą, po co i za co walczą. Kazali im, więc się biją, kazali im, więc umierają, jak na żołnierzy przystało, ale przecież myśleć nikt im zabronić nie może.

Zielone doliny, święte gaje, rozległe wsie.. Hej, te wsie, te malownicze wsie mandżurskie! W ciągu całych stuleci gromadziły się tu, nie powiem bogactwa, bo tego tu niema, ale dobrobyt narodu i wszystko to pójdzie w niwecz. W Mandżuryi niema lasów i nie potrzeba być prorokiem ażeby przepowiedzieć, że wszystkie drewniane części tych fanz, ich misterne sztachety, płoty z gaolanu pójdą na opał dla żołnierzy obydwóch armii walczących.

Manzowie dotychczas siedzą jeszcze w domach i oddają się pracy, lecz wkrótce będą musieli porzucić wszystko i uciekać, bo podczas mrozu żołnierze muszą przecież gdzieś przed nim znaleść schronisko, nieubłagane zaś warunki wojny nie mają nic wspólnego ani ze sprawiedliwością, ani z poszanowaniem praw cudzej własności. Owe pola, tak wspaniale falujące obecnie kiściami gaolanu, czumizą, bobem, będą podobne w roku przyszłym do pustyni i jeśli ta wstrętna rzecz przeciągnie się dłużej, rodzi się pytanie, czem będzie żyła armia w kraju, który nie wrzuci w ziemię ani jednego ziarna na jesieni? Japończykowi łatwo; jemu wszystkiego dostarczą przez Inkou i z Inkou, z Japonii i z Chin. Całe porzecze Laoche znajduje się w ich rękach i jeśli kto, to w żadnym razie nie Chunchuzi będą im utrudniali dostawę żywności i amunicyi.

Zupełnie inne będzie położenie nasze. My wszystko musimy przywozić z Rosyi i Syberyi jednotorową koleją. Czy podoła ona temu wszystkiemu? Czy wystarczy wagonów?

W ostatnich czasach ludzie, skupiający w swych rękach wiele władzy (naturalnie działający nie na liniach bojowych armii, gdzie walczą i umierają, lecz na jej tyłach), wpadli na kapitalny, zaiste, pomysł. Oto, ażeby powrotne wysyłanie pustych wagonów towarowych, które przywiozły z Rosyi świeże wojska, nie powstrzymywało ruchu na kolei, ktoś rzucił bajeczną myśl, według której wagony owe należało zrzucać z szyn i palić na miejscu.

Pomysł istotnie wart opatentowania.

asekuracyjne od hali teatralnej maszyn przypisane jako awans na rachunek zaległości dzierżawcy teatru miejskiego — zostaną dzierżawcy teatru odpisane z ostatnich rat dzierżawnych pod warunkiem, iż dzierżawca dopełni wszelkich zobowiązań, powziętych kontraktem z 29 maja 1899 r. i umową o spłatę należytości, zaległych z dzierżawy teatru miejskiego".

P. Karolinie Turnau, wdowie po radcy mgtu ś. p. Turnau przyznano dar z łaski na wychowanie córki Klotyldy Turnauówny w kwocie 480 kor na jeden rok, płatny w ratach miesięcznych z góry.

Przyznano na pokrycie zwiększonych wydatków na opał dla Akademii sztuk pięknych dodatkowy kredyt w kwocie 660 kor. 50 h. Następnie uchwalono przelać do depozytu przechodowego kwotę 400 kor, przeznaczoną w budżecie z r. 1904 na sprawienie tablic z napisami szkół i kwotę 2000 kor., przyznaną uchwałą rady miej. na konkursy zawodowe dla rękodzielników w zakresie przemysłu budowlanego.

W dalszym ciągu posiedzenia postanowiono przedstawić radzie miej. wniosek o przyznanie dodatkowego kredytu w kwocie 5000 kor. na chwilowe kwatery dla oficerów w przechodzie, a w końcu uchwalono kwotę 2000 kor., jako pozostałość z funduszu przeznaczonego budżetem zeszłorocznym na prowadzenie biura statystycznego przelać na użytek tego biura w bieżącym roku.

Budżet miasta Krakowa na rok 1904/5. We czwartek pod przewodn. wiceprezydenta Chylińskiego odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej, na którem referent wydziału obrachunkowego magistratu p. Krzyżanowski przedłożył budżet na rok 1904/5 uchwalony przez magistrat, sekcye i komisye. Wskutek tego projektu wydatki zwyczajne wynoszą 2,801 849 K, a nadzwyczajne wynoszą 111.066 K, czyli razem 2,912.915 K. Dochody zaś zwyczajne wynoszą 2,775.360 K, nadzwyczajne zaś 138.500 K. Po odciągnięciu sumy wydatków od sumy dochodów pozostaje nadwyżka w kwocie 945 K. Sprawozdawcą budżetowym generalnym na radę miejską wybrano posła Fedorowicza.

Dział I zarząd główny referować będzie radny dr Staniszewski — dział II majątek miejski r. m. Beringer — dz. III podatki i opłaty gminne r. dr Gross — dz. IV zarząd długów miejskich r. Jawornicki — dz. V bezpieczeństwo publiczne i dział VI budowy i roboty publiczne r. m. Markus — dz. VII upiększenie miasta r. Judkiewicz — dz. VIII zarząd targowy r. Schwarz — dz. IX zdrowotność miasta r. prof. Pareński — dz. X dobroczynność r. m. Birnbaum — dz. XI sztuki i zabytki r. Bąkowski — dział XII oświata r. dr Muczkowski — dz. XIII sprawy wojskowe i dział XIV sprawy różne r. m. Sulikowski. Drugie posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się we czwartek, a następne w sobotę.

Nasi opiekunowie. W „Słowie Polskiem" czytamy następującą opowieść, która najzupełniej odnosićby się mogła do Krakowa. — W gronie osób otaczających stolik w cukierni toczy się rozmowa o mieszkaniach we Lwowie. Konkluzya ogólna, przyjęta jednomyślnie: mieszkania we Lwowie są liche i drogie.

— We Wiedniu, w Paryżu, w Londynie nawet mieszkania są tańsze, niż we Lwowie — zapewnia jakiś bywalec.

Słuchacze kiwają głowami potakująco. — Snać lokatorowie, którzy na własnej skórze odczuwają ten ekonomiczny paradoks, że we Lwowie mieszkania są droższe, a zarazem gorsze, niż w najludniejszych stolicach świata. Rozmowa zbacza na wdzięczny temat „zdzierstwa" kamieniczników.

— Przepraszam, że przerwę — podchodzi do stolika właściciel cukierni, — ja także mam własną murowaną chałupinę na ulicy X, należę więc do tych kamieniczników, na których panowie tak narzekają. Ja nie będę bronił ani siebie, ani innych. Ale powiem panom jedno: gdybyśmy nawet chcieli czynsz zniżyć, to nam nie pozwolą na to!

— Któżby znowu miał nie pozwolić? — lecą pytania i niedowierzające uśmiechy.

— A władze podatkowe?

Chwila zdziwienia i ciszy.

— Proszę panów — podejmuje właściciel cukierni — mam na to świeży dowód. Niedawno byłem wzywany do fasyi podatkowej. Powiadają, że podałem fasyę za niską. „Jakże? — tłomaczę się — przecież każdy arkusz czynszowy został podpisany przez lokatora, a lokator nie ma chyba interesu ani możności podać czynszu niższego, aniżeli płaci". — „Tak, ale pan za nizki czynsz bierze — czyni mi uwagę p. urzędnik podatkowy — za mieszkanie z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni bierze pan tylko dwadzieścia pięć reńskich miesięcznie. Za takie mieszkanie bierze się przynajmniej trzydzieści pięć do czterdziestu złotych reńskich". Tłumaczę mu, że za mieszkanie to zaledwie dwadzieścia pięć złotych reńskich miesięcznie dostać mogę; jeden pokój jest ciemny, a inne, to małe klitki, które zaledwie na miano pokoi zasługują. Nic nie pomaga. Pan urzędnik upiera się wciąż, że powinienem czynsz za mieszkanie podnieść. No, widzicie panowie, co to jest... Cukiernik chwilę pomilczał.

— Ale proszę mi powiedzieć — zapalił się nagle — skąd taki pan urzędnik przychodzi, aby oznaczać, czy czynsz jest za wysoki, czy za nizki? Co jemu do tego? Toż jego rzeczą jest sprawdzić tylko, czy fasya nie została fałszywie podaną. I czy nie mam racyi, że gdyby nawet właściciele domów chcieli i mogli czynsz zniżyć, to im ci nasi najserdeczniejsi opiekunowie, nasza władza podatkowa, nie pozwala na to.

„Kwiatek" fiskalny wydał mi się bardzo piękny. Postanowiłem „zasuszyć" go na szpaltach dziennika. Niechże jak najszerszy ogół podziwia gorliwość naszych władz podatkowych, które dbają nawet o to, abyśmy zbyt tanio za mieszkania nie płacili.

Z czeluści zbrodni.

Kobieta posiekana na kawałki.

Właśnie w miesiąc po tajemniczym zgonie deputowanego Syvetona, Paryż został zaalarmowany wieścią o tak potwornej zbrodni, o jakiej oddawna już nie słyszano. Za miastem, między Porte St. Quen, a Montmartre, w strefie fortyfikacyjnej, chłopak 15-letni, Georges Petit, napotkał leżący na środku ulicy, utworzonej z drewnianych domków z ogródkami, tłumok z czarnej, lśniącej materyi. Zajrzawszy do wnętrza, zobaczył zwłoki ludzkie, po części zwęglone, po części pokrajane. Głowa była odcięta; na czaszce były długie, czarne włosy, natomiast twarz, nos i oczy opalone i nie do poznania. Widocznie zbrodniarz trzymał tę głowę za włosy nad ogniem. Nogi i ręce były poobcinane, tułów posiekany na kawałki. W tłumoku były też części ubrania kobiecego i pantofel skórzany.

Przerażony chłopak pobiegł natychmiast po komisarza miejscowej policyi, który, skonstatowawszy zbrodnię, zatelefonował do dyrekcyi policyi i sądu.

Saint Quen leży poza rogatkami Paryża, jest okolicą słabo zaludnioną; małe domki zamieszkuje proletaryat. Latem, w niedziele i święta gromadzi się w owych stronach młodzież robotnicza, żołnierze i dziewczęta. Bywa tedy gwarno; ludzie śpiewają, tańczą pod gołem niebem itd. Wieczorną porą zbierają się w St. Quen indywidua podejrzane, rzezimieszki i opryszki, popadający często w konflikt z kodeksem karnym.

Gdy przybyła na miejsce komisya sądowo lekarska, zwłoki otaczały tłumy publiczności. Policya i żandarmi musieli torować drogę urzędnikom. Zjawił się tam szef paryskiej służby bezpieczeństwa, znany ze swego sprytu, p. Hamard. Lekarz skonstatował, że ofiarą zbrodni była młoda, średniego wzrostu kobieta, licząca najwięcej lat 18. Zbrodniarz po dokonaniu ohydnego czynu chciał spalić zwłoki, a gdy mu się to nie udało, pokrajał je, złożył w tłumoku i porzucił na ulicy.

Policyi nie udało się dotąd wykryć zbrodniarza, ani zidentyfikować osoby zamordowanej.

Dopiero zeznania niejakiego Pigeonnat dały policyi pewien materyał do poszukiwań zbrodniarza.

Pigeonnat trudni się wynajmowaniem krzeseł na ulicach. Obecnie w zimie, w „martwym sezonie", nie ma nic do roboty i spędza cały dzień przy oknie, obserwując życie uliczne.

Od dawna zauważył między innymi mężczyznę w wieku lat 40, szpakowatego, bardzo elegancko ubranego, który zjawiał się na ulicy o zmierzchu i przystępował do przechodzących kobiet, zwłaszcza tych, które wydawały się porządnemi, wpatrywał się w nie długo i rozmawiał z niemi.

Pigeonnat nadał temu nieznajomemu mężczyźnie przydomek „oglądacza" i słyszał, że nieznajomy jest bardzo hojny i kobietom młodym i starym dawał sporo pieniędzy za to, że mu się w siebie wpatrywać pozwalały. Nieznajomy był dość częstym gościem na ulicy, ale od trzech tygodni Pigeonnat go nie widział.

Wreszcie pojawił się znowu, ale nie sam, lecz w towarzystwie drugiego jakiegoś mężczyzny.

„W piątek o godz. 2 giej — opowiadał Pigeonnat — ujrzałem go znowu. Trzymał pod pachą czarny pakiet i wydawał mi się niespokojnym. O trzeciej godzinie znowu przeszedł przed mojem oknem — wciąż z pakietem w ręku. O piątej godzinie ujrzałem go znowu, tym razem bez pakietu".

Jedna z dziewcząt, zamieszkałych w pobliżu, rozmawiała z owym nieznajomym i zeznała do protokołu policyjnego:

„Znam tego człowieka i rozmawiałam z nim, ale nie wiem, jak się nazywa i gdzie mieszka. Widziałam go kilkakrotnie w Paryżu w towarzystwie kobiety i dziecka".

Policya paryska gorączkowo poszukuje owego „oglądacza", w którym domyślają się sprawcy zbrodni. Zdaje się, że sprawca jest seksualnie obłąkanym zbrodniarzem w rodzaju owego tajemniczego londyńskiego Kuby Rozpruwacza, który tyle strasznych morderstw na kobietach popełnił i nie został wykryty.

Ze sposobu, w jaki pocięte zostały zwłoki paryskiej ofiary, wynika, że zbrodniarz umiał się obchodzić z chirurgicznemi narzędziami, jak piłka do kości, że zatem nie należy go szukać w sferze pospolitych zbrodniarzy.

Zguba. Hr. Potulicki zgubił pugilares z kwotą 120 koron.

Dwa ognie kominowe. Wczoraj koło 9 godziny rano zaalarmowano straż pożarną na ul. Karmelicką l. 29, gdzie wybuchł ogień kominowy. Drugi ogień, również kominowy powstał koło 12 w południe przy ul. Gertrudy l. 16. W obu wypadkach interweniował II pluton straży, pod osobistym kierunkiem naczelnika p. Nowotnego i ogień szybko ugaszono, tak, że ogień szkód żadnych nie wyrządził.

Ścigany listami gończymi, Franciszek Rzehocz z Johannisdorfu na Morawach za popełnienie znacznej kradzieży na szkodę rolnika z Krumvaldu Pawła Stepanka, został wczoraj aresztowany przez tut. policyę.

Wypuszczenie z aresztu śledczego. Julia Brachówna, była manipulantka w zakładzie zastawniczym Angelusa została po złożeniu kaucyi 6000 kr. wczoraj wypuszczoną z aresztu śledczego na wolność. Wysokość kaucyi wymownie świadczy, że ta manipulantka doskonale musiała manipulować w zakładzie.

Kradzież klejnotów. P. Reginie Apfelbaum, skradziono 10 b. m. przedpołudniem z zamkniętej szafy kolczyki brylantowe, pierścionki złote, zegarek złoty, 2 branzolety złote z dyamentami i broszkę, łącznej wartości 800 koron. Jako silnie podejrzaną o kradzież przyaresztowano służącą Gertrudę Woliczko, która jednak wypiera się stanowczo popełnienia kradzieży.

Kradzież w magazynach kolejowych. Onegdaj służba kolejowa przytrzymała w magazynach kolejowych na dworcu Jana Samka, liczącego lat 32 z Woli mieszewskiej, w chwili gdy skradł 19 klg. starego żelaza Samka oddano w ręce policyi. Poprzedniego zaś dnia skradł z tych magazynów nieznany sprawca 10 klg. masła w beczce. Jest podejrzenie, że tej kradzieży dokonał także aresztowany; widziano go, jak się od kilku dni koło magazynów kręcił.

Znowu przejechanie. Wczoraj przed południem najechał jakiś wózek rzeźnicki na młodego chłopca na Małym Rynku. Chłopiec przewracając się na ziemię, silnie się potłukł, ale na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Bal akademicki w Podgórzu odbędzie się dziś o 9 wiecz rem w sali miejscowego „Sokoła". Powodzenie balu zapewnione. Sprawozdanie z balu zamieścimy w poniedziałkowym „Kuryerze krakowskim".

Szajka złodziejska. Od kilku tygodni grasowała po Podgórzu szajka złodziei, która przeważnie kradła drób, włamując się do komórek. Oprócz drobiu kradziono systematycznie także rynny cynkowe. Przed kilku dniami spostrzegł dozorca miejski na dachu starych jatek w Podgórzu, młodego, nizkiego chłopaka, który kradł blachę. Na krzyk dozorcy chłopak usiłował zeskoczyć z dachu i uciec. Wtedy schwytano go i oddano policyantowi miejskiemu. Chłopak rzucił się jednak jak wściekły na policyanta, gryzł go, kopał, drapał po twarzy i rękach, oraz potargał mu ubranie. Z trudem doprowadzony na policyę, podał, że nazywa się Wadowski, ale poznano w nim znanego 16-letniego złodzieja, Ludwika Wydrę. Jest to jeden ze szajki, kradnącej drób i blachę Śledztwo za wspólnikami w toku. Wydrę odstawiono do sądu.

Składki. Dla ociemniałego kolportera Baranowskiego złożyła p. Barbara Bracka 1 kor. 60 hal.

Prosimy odnowić prenumeratę.

TELEGRAMY „NOWIN".

Z Królestwa Polskiego.

Lwów. (Tel. pryw.) Warszawski korespondent „Słowa Polskiego" wylicza szereg gmin, które żądały języka polskiego w urzędowaniu gminnem. Ten sam korespondent donosi, że w wielu gminach zapadają uchwały, świadczące o uświadomieniu narodowem. W pewnej gminie postawił wójt wniosek o zawieszenie w kancelaryi gminnej ikony i portretu cara oswobodziciela Aleksandra II. Członkowie gminy uchwalili jednogłośnie, że zawieszenie ikony jest niepotrzebnem, natomiast należy zawiesić w kancelaryi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i że portretów cara oswobodziciela wisi już dużo w urzędzie gminnym, natomiast brak portretu tego, który uratował chrześciaństwo od zagłady tureckiej, należy zatem za pieniądze gminy kupić i zawiesić w urzędzie portret króla Jana Sobieskiego.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Moskwa. Obrady komisyi dla nauk technicznych zostały wstrzymane. Zawiadomiono o tem zapomocą ogłoszenia, przymocowanego do drzwi lokalu. W zawiadomieniu powiedziano, że prace zostały poniechane z przyczyn niezależnych od komisyi.

Moskwa. Szef policyi Trepow udaje się do Azyi. W Moskwie, na wzór Petersburga, zaprowadzony zostanie nowy zarząd miejski. (Trepow oburzył przeciw sobie opinię niesłychanie brutalnem stłumieniem demonstracyi w Moskwie).

Kijów. Obradujący tutaj kongres nauczycieli nauk przyrodniczych, został na zarządzenie kuratora okręgu naukowego zamknięty. Kongres uchwalił wystosować do narodu rosyjskiego odezwę z zaznaczeniem, że kongres odpiera od siebie odpowiedzialność za **ciężkie położenie szkół.** Do ministra oświaty i komitetu ministrów wystosował kongres następujący telegram: Ciężkie anormalne położenie, w jakim się znajdują szkoły rosyjskie i nauczyciele, jest wynikiem społecznej rosyjskiej organizacyi. Z tego położenia mogą być szkoły wyratowane tylko przez przeprowadzenie **wszystkich uchwał zastępców ziemstw na konferencyi w Petersburgu.**

Petersburg. Kongres rosyjskich chirurgów, który się tu wczoraj zebrał, wystosował do rektora uniwersytetu moskiewskiego adres z okazyi 150 rocznicy istnienia tegoż. W adresie powiedzianem jest, że los uniwersytetów rosyjskich jest ściśle związany z losem Rosyi. Ciężkie czasy nie mogą trwać wiecznie. **Wolność nauki i badań naukowych** będzie tylko wtedy możliwą, jeżeli stworzoną będzie dla niej zdrowa **prawna podstawa.**

Petersburg. (B. kor.). Komitet ministrów ukończył obrady nad poprawą ustawy prasowej i rozpoczął nad kompetencyą i składem organów samorządu wiejskiego i miejskiego. Ale donoszą także, że ta nowa ustawa prasowa przyniesie wielką niespodziankę, że zaostrzy jeszcze bardziej cenzurę prasową, głównie co do obrazy obcych panujących i narodów.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Szak.

Londyn. Biuro Reutera donosi od armii jenerała Oku pod datą 12 b. m.: Oddział rosyjskiej konnicy próbował zniszczyć linię kolejową blisko Hajczeng. Straż odparła go. Szczegółów brak. Jest to pierwszy wypadek, że Rosyanie używają konnicy na linii kolejowej.

Posiłki dla Rożdiestwieńskiego.

Suez. Rosyjska flota odjechała w kierunku południowym, prawdopodobnie do Dżibutti.

Rosya przeciw Chinom.

Petersburg. Rząd ros. wystosował do mocarstw okólnik w sprawie naruszenia neutralności przez Chiny w wojnie obecnej. Rosya oświadcza, że Chiny okazały się niezdolnemi do spełnienia zobowiązań neutralności. To może je narazić na niebezpieczeństwo. Rosya zastrzega sobie prawo w sprawie neutralności Chin postąpić według własnych interesów. (W obecnej sytuacyi Chiny kpią sobie z pogróżek rosyjskich).

Poczciwi panowie, którzy mają dużo czasu.

Berno szwajcarskie. Międzynarodowe biuro pokojowe zwraca się z prośbą do Towarzystw pokojowych wszystkich krajów o poparcie petycyi, jaką biuro wystosowało do Rosyi i Japonii o zawieszenie broni i o rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Samobójstwo nauczyciela.

Kołomyja. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w hotelu Kesslera, Maryan Sakowski, nauczyciel ludowy na przedmieściu Rosenheck. Liczył on lat 25 i ożenił się przed 3 tygodniami.

Ucieczka magnata.

Wiedeń. Hr. Paweł Szapary, znany magnat węgierski, utracyusz i hulaka, który jednej nocy potrafił przegrać ćwierć miliona reńskich, narobiwszy mnóstwo długów, uciekł z Budapesztu przypuszczalnie do Paryża lub Londynu. Zniknięcie jego budzi w Wiedniu i Budapeszcie wielką sensacyę.

Hr. Szapary ożeniony jest z hr. Maryą Przeździecką z Warszawy, której majątek oceniają na 10 milionów. Żona oświadczyła, że długów męża płacić nie będzie.

Budapeszt. Adwokat Szaparyego oświadcza, że Szapary nie uciekł, lecz wyjechał w interesach.

Strejk w Westfalii.

Bochum. Komisya, wybrana przez zgromadzenie delegatów robotników, uchwaliła wczoraj wieczorem następujące żądania: 9-godzinny czas pracy, wliczając już w to czas wjazdu i wyjazdu z szybu, na rok 1905, 8-godzinny czas pracy na rok 1906, podwyższenie płacy, utworzenie wydziałów robotniczych, dostarczenie robotnikom węgla po cenie własnej, zaniechanie kar i grzywien za udział w strejku. W żądaniach tych mieści się wreszcie propozycya, aby wyższy urząd górniczy był zarazem urzędem rozjemczym dla robotników.

Essen. W kilku szybach **przyszło do starcia między strejkującymi,** a chętnymi do pracy. Do szybu „Concordia" wtargnęło 1.500 robotników strejkujących i połamało sprzęty, oraz pobito kilkunastu chętnych do pracy.

Essen. (B. kor.). Wczoraj po południu strejk górników znowu się rozszerzył. Robotnicy z całego szeregu nowych szybów przyłączyli się do bezrobocia.

Essen. (B. kor.). Liczba strejkujących robotników wynosi **65.858 w 90-ciu szybach.**

Debata o sądownictwie pruskiem.

Berlin. Parlament niemiecki obradował

wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Pos. Kulerski żali się, że sale sądowe w polskich okolicach są widownią namiętności i nienawiści. Niektórzy ludzie odgrywają tam rolę ajentów prowokacyjnych. Zwłaszcza wiele do myślenia daje postępowanie prokuratorów wobec polskich oskarżonych, a mianowicie wobec polskich redaktorów. Jeden z prokuratorów oświadczył, że nie można pozwolić, by księża modlili się o błogosławieństwo Boże dla Polaków strajkujących, a więc „dla rabusiów i morderców“.

To jest niesłychane oszczerstwo i urąganie z polskich uczuć narodowych i takie postępowanie z pewnością nie dowodzi szlachetności. Ale dziś nikt o szlachetność nie pyta, a tylko za wszelką cenę chcą ludzie robić karyerę i sądzą, że wobec polskiego narodu ujarzmionego, wszystko jest dozwolone. Jeżeli Polacy odmawiają zeznań w języku niemieckim, to czynią to dlatego, ponieważ mają nader wysokie pojęcie o świętości przysięgi. Coraz bardziej ustala się przekonanie, że sądy pruskie bywają nadużywane do celów politycznych. Sądy pruskie traktują polską prasę jeszcze gorzej, aniżeli rosyjskie. (Potakiwania na ławach polskich).

Przesilenie we Francyi.

Paryż. Radykalny Clemenceau nazywa rząd Combesa rządem szpiclowskim i żali się, że kazano detektywom śledzić niektórych deputowanych.

Paryż. Clemenceau żalił się w kuloarach senatu wobec ministra sprawiedliwości, że prezydent ministrów kazał rozmaitych członków parlamentu a między innymi także i jego strzedz przez detektywów. Minister sprawiedliwości zaprzeczył temu Clemenceau obstawał przy swojem twierdzeniu i w końcu oświadczył, że rząd jest rządem szpiclowskim..

Paryż. Na dzisiejszej Radzie ministeryalnej ma prezydent ministrów Combes przedstawić obszerniej co chce odpowiedzieć na interpelacyę wniesioną w Izbie w sprawie polityki rządu. Słychać, że prezydent ministrów zgodzi się na porządek dzienny Jauresa, wyrażający rządowi zaufanie. Na podstawie tego porządku dziennego zamierza Combes postawić kwestyę gabinetową. Porządek dzienny Jauresa wyraża zaufanie dla rządu i oświadcza, że Izba nie dopuści do dłuższych dyskusyi nad sprawą denuncyacyi.

Parż. W Izbie deputowanych szereg mówców zarzucał Combesowi, że zdezorganizował większość, że zaprowadził system szpiclowski, że reform nie przeprowadza.

Dyskusyę odroczono.

Różne wiadomości.

„Pamiętniki Ziemiałkowskiego“, wydane zostały przez wdowę. Składają się z czterech części. Są to właściwie fragmentaryczne zapiski, dotyczące głównie lat 1848 i 1863. Część pierwsza jest autobiografią, obejmującą czas aż do pierwszych lat Ziemiałkowskiego, jako ministra dla Galicyi, kończą się zaś z chwilą, gdy po ks. Leonie Sapieże, marszałkiem krajowym został hr. Alfred Potocki. Część druga we formie kronikarskiej przedstawia działalność deputacyi polskiej w kwietniu i maju 1848 r. we Wiedniu. — Część trzecia obejmuje krótki rys początków powstania w r. 1863 i obraz organizacyi władz powstańczych w Galicyi. Oba te szkice napisane zostały we więzieniu u Karmelitów w roku 1865. Najobszerniejszą jest część czwarta, zatytułowana: „Zapiski więzienne“, datujące się od 27 lipca 1863 r., a kończące w listopadzie 1865 r.

Dola redaktora polskiego w zaborze pruskim. Redaktorowi „Gwiazdy“ w Bytomiu p. Czesławowi Desperakowi doręczono w tych dniach dwa wyroki z ostatnich procesów. W umotywowaniu wysokiej kary 450 marek za wezwanie rodziców, aby do dzieci tylko po polsku przemawiali, uważano za szczegół obciążający to, że oskarżony „przed sądem pruskim nie wahał się dwukrotnie dobitnie zaznaczyć, że uważa za hańbę dla ojca polskiego, jeżeli dziecko w domu poważy się odezwać do niego w obcym języku“. Wyrok obejmuje stron 28. — W drugim skazaniu „o podburzanie do gwałtów“ na 2 miesiące więzienia, figuruje jako powód wysokiej kary w wyroku to, że od czasu objęcia redakcyi „Gwiazdy“ przez oskarżonego, pismo to z każdym numerem zaciętej przeciwko niemczyźnie występuje.

Oprócz tych dwóch procesów ma „Gwiazda“, jak już donosiliśmy, kilka nowych. Jeden o obrazę nauczycieli, w artykule „O szkole“, drugi o „podburzanie do gwałtów“ w artykule „Życie wśród ruin“, trzeci proces za zamieszczenie w dodatku „Gwiazdy“ dla dzieci „Promyku“ znanego wierszyka „Jestem polskie dziecko“, czwarty proces o artykuł „Szerzenie się protestantyzmu w dzielnicach polskich“ i piąty proces o artykuł „Nasze zasądzenie“.

W kilku dniach tyle procesów, to chyba fakt dotychczas niebywały. W dwóch pierwszych zasądzeniach wniósł obrońca p. mec. Wnukowski z Bytomia o rewizyę do sądu Rzeszy w Lipsku.

Walka o motyla. Na dalekim Wschodzie leje się krew polska, wśród klasy roboczej panuje coraz większa nędza skutkiem zastoju przemysłowego, poważna część społeczeństwa, wiadoma, że nadchodzi chwila przełomu — szachowuje nastrój poważny, obraduje nad sytuacyą — ale złota młodzież arystokratyczna hula i szumi, jak dawniej.

Znamienny wypadeczek, rzucający światło na te stosunki, zaszedł z okazyi benefisu divy operetkowej, pny Kaweckiej. Jak już pisał nasz korespondent, śpiewaczka otrzymała wielkiego złotego motyla o sześciu ogromnych rubinach w tułowiu i setce brylantów w skrzydełkach.

Gwardya przyboczna orzekła, iż za motyla wielbiciele śpiewaczki w uznaniu jej zasług zapłacili 36.000 rubli.

Zaznaczyliśmy to, jako dowód, że nasze położenie ekonomiczne nie jest tak groźne.

Mówiono, że motyla ofiarował śpiewaczce jeden tylko wielbiciel. Inni, lepiej powiadomieni, twierdzili, iż dla nabycia motyla założone zostało towarzystwo udziałowe — po 500 rubli.

Zatem 72 wielbicieli musiałoby złożyć swe udziały dla nabycia kosztownego motyla.

Gdzie prawda?

Poczciwa prasa warszawska zaczęła badać położenie i szperać.

„Goniec“ utrzymywał, iż motyla przeceniono, bowiem rubinonośny owad miał kosztować tylko 35.000. Tak, zawsze jesteśmy skłonni do entuzyazmu i przesady.

„Kuryer Codzienny“ jeszcze bliżej zbadał sprawę i doszedł do wniosku, że motyl wart jest najwyżej 4.000.

Inne znów pismo radzi, by przy tej sposobności i ubodzy coś skorzystali.

Wystosowano zatem odezwę do śpiewaczki, by urządziła wystawę motyla. Za obejrzenie każdy gość musiałby dać najmniej rubla na ubogich.

Jeszcze inne pismo przypomina godny odświeżenia zwyczaj, znany ongi na bazarach dobroczynnych w Paryżu. Młode i ładne panie i panny sprzedawały przez licytacyę... pocałunki. Puka więc do serca śpiewaczki, wołając, że jeśli arystokratki paryskie pozwalały się całować na dobroczynność, nasza śpiewaczka nie powinna odmówić pokazywania... motyla.

A że u nas zawsze w ślad za słowem idzie czyn, więc podobno grono młodzieży już zawiązało komitet „wystawy rubinowego motyla“.

Przy komitecie ma być podkomitet licytacyjny i sekcya agitacyjna.

Poczciwa Warszawa! Zawsze i wszędzie ma na myśli dobroczynność!

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 13 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencya: niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·25 do 9·45, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·30 do 9·55, czerwona i żółta tranzyto 0·00 do 00·00, węgierska 0·00 do 0·00, Żyto dwor. krajowe 7·45 do 7·70, targowe 7·25 do 7·45, transyto —·— do —·—, węgierskie 0·00 do 0·00, Jęczmień browarny 7·90 do 8·25, na krupy 6·75 do 7·25, na paszę 6·65 do 6·80, tranzyto —·— do — —, Owies 7·00 do 7·50, Proso zwykłe 7·00 do 8·25, Tatarka 8 40 do 9 00, Kukurydza nowa 7·70 do 8·00, stara 8 45 do 8·75, Cinquantin nowa 00·00 do 0·00 Cinquantin stara 8·55 do 9·00, Groch Wiktorya 10 75 do 11·50, zwykły 9·50 do 10·25, pastewny 7·75 do 8·25, Fasola cukrowa 15·50 do 19·00, długa 13·50 do 14·50, krótka 12·00 do 13·00. perłowa 14·00 do 17·00, Bobik 7·25 do 7·90, Wyka 8·75 do 9·50, Rzepak zimowy 11·25 do 11·60, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane 10·40 do 10 80, konopne 12·00 do 12·75, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 23·— do 25 —, szary 21·— do 23 —, Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 75·—, nasienna biała 45·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta 00 00 do 00 00, Lucerna — — do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 5·50 do 5 60, żytne 5·45 do 5·55, Mąka czerwona 6·20 do 6·40, Ofagi 4.70 do 4·90, Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do — —, Siano zwyczajne 4·00 do 4 60, Koniczyna pastewna 5·00 do 5·40, Soczewica 18 00 do 20·00 Ceny notowane za 50 kg

W teatrze miejskim dnia 14 b. m. **Cyrano de Bergerac**, komedya bohaterska w 5 aktach E. Rostanda.

Cyrano de Bergerac	PP. Zelwerowicz
Chrystian de Neuvillettes	„ Leszczyński
Hrabia de Guiche	„ Sobiesław
Ragueneau	„ Popławski
Carbon de Castel Jaloux	„ Sosnowski
Lebret	„ Andruszewski
Liguere	„ Bronicz
Wicehrabia de Valvert	„ Stanisławski
Margrabia	„ Bończa
Montfleury	„ Wójcicki
Kadet	„ Mielewski
„	„ Jednowski
„	„ Zawierski
„	„ Mastalski
„	„ Sarnowski
„	„ Puchalski
Rzezimieszek	„ Frączkowski
Roksana	„ Sulima
Luiza	„ Jeremi
Matka Małgorzata	„ Wolska
Siostra Klara	„ Łazarewicz
„ Marta	„ Jutkiewicz
Ochmistrzyni	„ Wójcicka
Kwieciarka	„ Kalińska
Aktorka	„ Sokolicz
Paź	„ Czechowska
„	„ Broniczowa

Tłum, mieszczanie, margrabiowie, muszkieterowie, rzezimieszki, pasztetnicy, poeci, gaskońscy kadeci, komedyanci, skrzypiciele, dzieci, hiszpańscy żołnierze, widzowie obojej płci, mieszczanki, zakonnice i t. d.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44

PALARNIA KAWY

P. T.

Z dnia na dzień zwiększające się zapotrzebowanie kawy palonej z jednej strony, a techniczno-mechaniczne udoskonalanie sposobów palenia kawy z drugiej strony, **spowodowały mnie,** po bardzo dokładnych studyach tychże sposobów patentowanych w wielkich zagranicznych palarniach, **do postawienia pieca najnowszego i najlepszego systemu** (palenie zapomocą gorącego powietrza), **która to inwestycya umożliwia mi dostarczyć dziennie przeszło tysiąc kilogramów kawy równo i pięknie upalonej a odznaczającej się najprzedniejszym czystym smakiem, pełnym i silnym zapachem, największą wydatnością** a zarazem, **co najważniejsze, własnością utrzymywania przez czas dłuższy smaku i zapachu w niezmienionej świeżości.**

Polecając Szanownej P. T. Publiczności kawy z mojej palarni, w jej własnym interesie, dodaję, że wysyłam również, począwszy od czterech kilogramów, **codzień świeżo paloną kawę na prowincyę opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych** w oryginalnem opakowaniu a protokołowaną marką ochronną zaopatrzonem.

Przy odbiorze 15, 25 i 50 klgr. wysyłam kawę świeżo paloną w skrzynkach opłatnie do wszystkich stacyj kolejowych po umówionej cenie niższej.

Ceny obecne kawy palonej:

1.	Kawa palona gospodarska		za 1	klg.	złr. 1·40	K.	2·80
2.	Zielone kawy palone	Bourbon, holl. Ceylon,	„ 1	„	„ 1·76	„	3·52
3.		Cuba, Costarica, Guate-	„ 1	„	„ 2·—	„	4·—
4.		mala, Honduras, Jamai-	„ 1	„	„ 2·40	„	4·80
5.		ca, Mexico, Portorico etc.	„ 1	„	„ 2·56	„	5·12
6.	Familijna mięszana (3 gatunki)		„ 1	„	„ 2·60	„	5·12
7.	Najprzedniejsza krakowska mięszanina (4 gatunki)		„ 1	„	„ 2·80	„	5·60
8.	Jawa złota prawdziwa		„ 1	„	„ 2·60	„	5·20
9.	Holl. Ceylon perłowa		„ 1	„	„ 2·40	„	4·80
10.	Mocca arabska prawdziwa		„ 1	„	„ 2·20	„	4·40

5 **K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM**

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

Ostrzeżenie!

Precz z tandetami wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców.

PANOWIE! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe, eleganckie, modne, ciepłe, lekkie, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, niech zamówi

u Zygmunta CHILI krawca w Krakowie, Wielepole 3,

obok głównej poczty

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi się również za zgodą na raty. Na prowincyę wysyła się na żądanie próbki jakoteż sposób brania miary. 82

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.

KUCHNIA AKADEMICKA w Krakowie

rozpisuje oferty na dostawę:

a) towarów mącznych,
b) „ koloniaInych, 51
c) wyrobów masarskich,
d) pieczywa. 1—3

Oferty należy wnosić pisemnie pod adresem „Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy“ U. U. J. w Krakowie ulica Jabłonowskich l. 8—10., najdalej do dnia 20. b. m.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Towarzystwa codziennie od godz. 2—3.

WILHELM FENZ

urządza w swoim magazynie Rynek, róg Szewskiej 48

WYSPRZEDAŻ tapet, szlaków, fryzów, lamperyi, towarów galanteryjnych i przyborów krawieckich. — Bardzo się P. T. Publiczności poleca.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką lwa poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

8 Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym, jak Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Kamienica do sprzedania w Podgórzu. 1600 złr. dochodu rocznego za 16 000 zł. 8.000 zł. długu.

Wiadomość w Kawiarni ul. Wielopole l. 5.

Pianista

grający z werwą do tańca przyjmuje z mówienia na zabawy prywatne oraz na prowincyę.

Adres: Juliusz Weinding, Lubicz 3, II. piętro, oficyna.

POSZUKUJĘ 7

dochodzącej niemki, muzykalnej, do dwojga dzieci. — Wiadomość ul. Pędzichów l. 18 parter.

Kanarki herzery

bardzo ładnie śpiewające oraz i samiczki są do nabycia ul. Helclów l. 7, II. piętro.

39 1—5

Telegram z Paryża

do Hofmanna, Sukiennice l. 17, w Krakowie.

11/9 3—30

Dziś najmodniejsze tylko granaty.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

poleca

4

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Najmodniejsze woalki

PASKI i KRAWATY DAMSKIE,

Szale, wstążki, rękawiczki, boa

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anast. FRONCZ, KRAKÓW Floryańska 17.

„HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Na jesień i zimę



póki zapas starczy są do sprzedania w dobrym stanie, wszystko na oliwnych osiach bogato wewnątrz wybite, po bardzo niskich cenach

KARETY PARO KONNE OD 175 ZŁR.

mzkane wygodne lekkie od 225 złr. **LANDAUERY**

w moich skł. dach przy ulicy Brackiej l. 9, Szpitalnej 34 naprzeciw teatru Krakowskiego i św. Jana 30, u właściciela St. Cyrankiewicza w Krakowie.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Zawiadomienie!

Z dniem 1. stycznia 1905 r. otwartą została w Krakowie, Rynek gł., l. 21. naprzeciw odwachu

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA

wszelkich krajowych wyrobów metalowych oraz artykułów technicznych i elektrotechnicznych

pod firmą 31 (1—10)

Stanisław Grünberg i Ska

Ciągnienie już 15 lutego 1905

„Loterya Kolejarzy Flugrad“

Główna wygrana 50000 K. razem 9999 wygranych w sumie 125000 K.

Cena losu 1 korona.

Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolejow., kantor. wym. i w Biurze loter. Wiedeń, I. Gumperdorferstrasse 21.

Losy po koronie, 6 losów 5 K. 50 h., 11 losów tylko 10 kor., poleca

Kantor wymian Braci Eibenschütz

13 w Krakowie, Rynek główny 5. 1—9

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412